

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za dostawę dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z zagr. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Piątek, 7 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Pulcheryi P. Jutro: Elżbiety Kr. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 24. Rożd. s. Joana Jutro: 25. Fewrony. — Słow. Dzisiaj: Krasnorody. Jutro: Chwalimira. Wschód słońca 4:14, zachód 7:53.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Bełżca: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Lubienia: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nauto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedzielę otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczuki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 25 czerwca do 7 lipca do widzenia: Szach perski we Lwowie. Zajmujące zdjęcia z chwilowego pobytu przez specjalnego fotografa i zajmująca podróż przez Persję i Kaukaz. — Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Poufne zgromadzenie upow. budowniczych i majstrów w sprawie ugody strajkowej o 5 pop. w sali ratuszowej.

Teatr miejski. Dzisiaj teatr zamknięty. Jutro: „Dom waryatów“, krotoczwila w 3 aktach K. Laufs.

Z Rady miejskiej.

Wybór prezydium miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, na którym miał być dokonany wybór prezydenta miasta, wywołało wielkie zainteresowanie. Już przed 5 godz., na którą było zwołane posiedzenie, panował wielki ruch w ratuszu; obie galerie przepelnione publicznością. Pod grozą utraty mandatu radni stawili się prawie w komplecie. Usprawiedliwili swą nieobecność rr. Próchnicki (egzaminami), a dr. Maryański, dr. Pisek, Gubrynowicz i Stachiewicz obłożną chorobą. Na miejscu, gdzie zwyczajnie stoi mały stolik dla referentów, ustawiono długi stół, a na nim dwie małe mosiężne urny. Stoły dziennikarskie silnie obsadzone. Czekało do godz. 6 na spóźniających się zwykłych radnych. Parę minut po 6 odezwał się dzwonek z miejsca prezydyalnego, a do zebranych radnych przemówił najstarszy wiekiem radny Wojciech Łukawski, mniej więcej w te słowa:

„Jako najstarszemu wiekiem, przypadł mi dziś w udziale wielki dla mnie zaszczyt przewodniczenia szanownemu zgromadzeniu przy dokonaniu bardzo ważnego i doniosłego aktu dla naszego miasta, to jest dokonaniu wyboru prezydenta miasta na następne sześciolatecie.

Przepisy ordynacji wyborczej co do sposobu głosowania i ważności wyboru są Szanownym Panom znane, nie potrzebuję więc ich przytaczać.

W myśl przepisu § 26 ordynacji wyborczej zostali wszyscy panowie radni zawiadomieni o odbyć się mającym dziś wyborze prezydenta miasta i oprócz pp. Próchnickiego, Gubrynowicza, dra Maryańskiego, dra Piska i Stachiewicza, wszyscy inni są dziś obecni. Wobec tego przystępujemy do samego aktu. Do współdziałania w tej czynności na skrutatorów zapraszam panów: r. Riedla, dra Stesłowicza, Włodzimierskiego, dra Reisa, dra Mikołajskiego i Sklepińskiego. Do spisania

protokołu zapraszam sekretarza Rady r. Zawistowskiego“.

Po tem przemówieniu skrutatorowie zajęli miejsce obok stołu z urnami, a r. Zawistowski odczytywał nazwiska radnych, którzy po kolei wrzucali do urny kartki z nazwiskami kandydatów. Po odczytaniu ostatniego nazwiska, r. Riedl, członek skrutynium, wybierał z urny po jednej kartce, odczytywał głośno nazwisko kandydata, pięciu zaś innych skrutatorów notowało je na osobnych kartkach. O godz. 6½ ogłoszono wynik wyborów. Głosowało 94 radnych. Michał Michalski otrzymał 58 głosów, dr. Dulęba Władysław 31 głosów, dr. Głabiński Stanisław 2. Trzy kartki białe.

Wybrany więc prezydentem dotychczasowy I wiceprezydent Michał Michalski.

Ze strony Strzelnicy odezwały się rzęsiste oklaski, mieszczanie zaczęli tłumnie cisnąć się do nowo wybranego prezydenta, składając mu gratulacje.

Skoło ucichły oklaski, zabrał głos prezydent Michalski i przemówił mniej więcej w te słowa:

„Wrażenie tej chwili jest dla mnie tak silne, że chociaż chciałbym wypowiedzieć swe uczucie, nie mogę tego uczynić. Dziękuję panom serdecznie za to zaufanie i za wyniesienie mnie do tej godności za kilkunastoletnią pracę moją dla dobra miasta.

Bóg świadkiem moim, że byłem temu miastu wierny i da Bóg i nadal pracować będę dla niego w miarę sił moich i zdolności. Pragnę gorąco usprawiedliwić tych szanownych kolegów, którzy oddali mi w tej chwili rządy miasta. Będę starał się zasłużyć na względy tych panów, którzy nie oddali mi swych głosów.

Mam ufność i wiarę, że skoro nerwy uspokoją się, będziemy wspólnie pracowali dla tego ukochanego miasta. Jeszcze raz dziękuję za ten zaszczyt i wysoką godność, lecz zarazem zanoszę gorącą prośbę do panów, abyście, skoro wybraliście mnie i wynieśli na to stanowisko, raczyli wspomagać mnie w tej pracy, a celem tej pracy jest hasło: „pomysłność naszego ukochanego polskiego grodu“.

Po dokonaniu wyborze prezydenta, skrutatorowie zaprosili radnych do podpisania protokołu.

W tej chwili zabrał głos r. dr. Aschkenase i powołując się na odnośne paragrafy ordynacji wyborczej, podniósł, że wybór prezydenta i obu wiceprezydentów odbywa się razem jako jeden akt wyborczy pod przewodnictwem najstarszego z radnych. Wybór zaś komisji, sekcji i inne czynności załatwia się pod przewodnictwem dawnego prezydenta aż do chwili zatwierdzenia wyboru nowego prezydenta przez cesarza. Wobec tego mówca postawił wniosek, aby zaraz przystąpiono do wyboru obu wiceprezydentów. Po poparcu wniosku tego przez rr. Biechońskiego i Laskownickiego, zarządzone 10-minutową przerwę dla zastanowienia się nad kandydatami.

Wreszcie przystąpiono w ten sam sposób do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Wynik głosowania jest następujący:

Oddano głosów 93 (r. Jonasz gdzieś wyszedł), z tego dr. Rutowski Tadeusz otrzymał 57 głosów, dr. Stesłowicz Władysław 25 głosów, dr. Lisiewicz Aleksander 8 i dr. Dzieślewski Roman 1. Dwie kartki białe.

Wybrany więc został pierwszym wiceprezydentem dr. Rutowski Tadeusz.

Dr. Rutowski, dziękując za wybór i za udzielenie mu pola do pracy, zaznaczył, że będzie wiernym pomocnikiem tego, którego powołano do naczelnego zarządu miasta. W końcu prosił tych, którzy nie zaszczylicili go swym zaufaniem, aby przypatrywali się jego pracy i chęciom, a znajdzie u nich względność, obiektywność i pomoc.

Wynik głosowania na drugiego wiceprezydenta jest następujący:

Ciuchciński Stanisław 56 głosów, Śliwiński Hipolit 23, Neuman Józef 4, dr. Lisiewicz Aleksander 1, dr. Dzieślewski Roman 1, Jonasz Maurycy 1 i 6 kartek białych.

Wybrany więc drugim wiceprezydentem dotychczasowy wiceprezydent Ciuchciński Stanisław.

Również trzeci kandydat podziękował za wybór i chociaż, jak zaznaczył, powinien się już wycofać z życia publicznego, posłuszny wezwaniu, będzie pracować jeszcze trzy lata.

Po dokonaniu wyboru obecni radni podpisywali po kolei przygotowany przez r. Zawistowskiego protokół.

Po ogłoszeniu wyboru prezydenta miasta kapela szkoły św. Anny odegrała pod ratuszem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po ukończeniu całego aktu wyborczego odegrała kapela narodowa kilka pieśni patriotycznych. W chwili, gdy grała kapela narodowa, ukazała się wśród wielkiego zbiegowiska nowo powstała kapela miejska, złożona prawie wyłącznie z woźnych magistratu. Wśród członków tej kapeli pacholcy nieśli płonące latarnie. Tłum gawiedzi zwiększał się z każdą chwilą. Druga kapela ustawiła się naprzeciw bramy ratuszowej, obok kapeli narodowej i pomimo, że kapela narodowa jeszcze grała, kapelmistrz jej dał znak i odezwały się dźwięki wieńca pieśni narodowych, podczas gdy kapela narodowa wygrywała jakiegoś marsza. W tłumie powstała konsternacja. Wreszcie obaj kapelmistrzowie patrzący na siebie z zawiścią, pogodzili się i odtąd obie konkurencyjne kapela odegrały naprzemian kilka pieśni. Następnie kapela narodowa udała się do domu, miejska zaś podążyła na Zamek, gdzie Strzelnica wydała bankiet.

Wczorajszy wybór nie obył się bez wesołych epizodów. Oto po ogłoszeniu wyboru Michalskiego, krzyknął jakiś żydek z galerii „hańba“. Wykrzyk ten oburzył stronników Michalskiego, to też rzucili się na mal-kontenta, okładając go kulakami. Bójka trwała kilka minut, dopiero woźni położyli jej kres.

Nie mniej śmiechu wywołał drugi epizod. Oto po wyborze I wiceprezydenta, kiedy skrutatorowie obliczali już głosy, odezwał się dzwonek z miejsca prezydyalnego, a po chwili r. Łukawski prosił o przerwanie skrutynium i pozwolenie p. Jonaszowi na oddanie głosu, gdyż podczas odczytywania nazwisk radnych, r. Jonasz gdzieś wyszedł. Głośny śmiech był odpowiedzią na ten wniosek.

Proszę nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Wobec wyniku wyboru prezydenta miasta Lwowa, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, że w naszym obywatelskim sumieniu uznając dra Dulębę Władysława za najodpowiedniejszego kandydata, oddaliśmy na niego nasze głosy, mimo wiadomości, iż dr. Dulęba Władysław na stanowisko prezydenta wcale nie kandyduje i mimo kilkakrotnie wyrażonej przez niego prośby, aby głosów na niego nie oddawać. Prezydium klubu radnych (środek) podp. Biechoński Wojciech, dr. Steczkowski Jan Kanty.

Rokosz w Odesie.

Pisma warszawskie, które nadeszły wczoraj do Lwowa, zawierają urzędowy komunikat o zaburzeniach w Odesie, komunikat, obszerniejszy od rozesłanego przez Biuro korespondencyjne. Przypominamy na jego podstawie przebieg wypadków, dodając kilka pominiętych przez Biuro korespondencyjne szczegółów.

Według komunikatu, zaburzenia rozpoczęły się w niedzielę, 25 naradami delegatów robotniczych w sprawie powszechnego strajku. Policja dokonała licznych aresztowań, przy jednym znaleziono 14 rewolwerów z nabojami, przy drugim bombę. Przy aresztowaniu ostatniego nastąpił wybuch. Nazajutrz rozpoczęły się tłumne zbiegowiska i zawieszanie robót w fabrykach. W tym dniu doszło do pierwszych strzałów wojska i do pierwszych ofiar.

Jednocześnie zauważono podniecenie umysłów wśród ludności włościańskiej w pow. odeskim, które zresztą wyrażało się jedynie w żądaniu nadmiernego podwyższenia płacy i zapewnienia zarobków jedynie ludności miejscowej, oraz w usuwaniu przemocą robotników obcych.

We środę, 28 z. m., zaburzenia przybrały już charakter „ławnego buntu z zabójstwami, rabunkiem i podpaleniami“. Przyczyniło się do tego, jak się wyraża komunikat, następujące, jakkolwiek nie będące w bezpośrednim związku z poprzednimi rozruchami w Odesie, bolesne, haniebne i bezprzykładne w kronikach rosyjskich wydarzenia.

W nocy z 27 na 28 przybył do Odesy pancernik „Kniaź Potiemkin“ i wczesnym rankiem spuścił szalupę z trupem Omelczuka. Bunt załogi „Kniazia Potiemkina“ i jej zachowanie się po przybyciu do Odesy, zostały szczegółowo podane w telegramach (p. nr. 307 i 308), więc zapewne są jeszcze w świeżej pamięci czytelników. We czwartek, 29 czerwca, przybył do Odesy okręt portowy „Wiecha“, którego załoga przeszła na stronę buntowników. Pod ochroną dział „Potiemkina“ rozpoczęło się palenie i niszczenie portu. Tegoż dnia ogłoszono

stan wojenny i otoczono miasto łańcuchem oddziałów wojskowych, sprowadzonych z obozowiska letniego.

W piątek, 30 czerwca, przybywa eskadra czarnomorska pod wodzą wiceadmirała Krügera, która jednak wróciła niebawem do Sewastopola, wobec buntu na pancerniku „Jerzy Zwycięzca“ („Georgij Pobiedonosiec“). Załoga ostatniego, nazajutrz, jak wiadomo, wyraziła skruczę i wydała w ręce podżegaczy buntu. Z komunikatu okazuje się jednak, że zbuntowała się też załoga na okręcie transportowym „Pрут“, aresztowała dowódców i oficerów i zabiła chorążego, Nostiercewa i kapitana Koslikina. Niebawem jednak załoga tego okrętu wróciła do Sewastopola i wyraziła skruchę.

W „Kuryerze Warszawskim“ znajdujemy następujące szczegóły, zaczerpnięte z pism odeskich, które się okazały po dwudniowym niewychodzeniu:

We środę (28 czerwca) wielotysięczny tłum w porcie oddał na pastwę ognia wszystko, co tylko dostało mu się pod rękę. Bez litości i zupełnie zapominając o tem, że w każdym z magazynów portowych znajdują się całe rodziny służby, należące do Towarzystw okrętowych i że pozbawienie ich dobytku równa się całkowitej ich ruinie, tłum podpalał magazyny, domy, budynki jeszcze nie wykończone, wraz z drewnianymi licówkami przystani, do której przylegały statki. Stowem, niczego nie oszczędzano. Jednocześnie z pojawieniem się ognia w Nowej przystani w tamtejszych magazynach, podpalono dom naczelnika portu razem z ambulatoryjem, które udzielało pomocy tysiącom ludzi. Następnie ogień przerzucił się na estakadę, którą podpalono ze wszystkich stron.

Przebiegając z miejsca na miejsce, tłum z krzykiem podpalał dom za domem. Z estakady pożar przedostał się do zabudowań oddziału żegluga biura portowego, gdzie zamieszkiwali: naczelnik portu, p. Iwanow i starszy dozorca portu, p. Wesołowski, ze swoimi rodzinami. Stąd ogień przeniosł się do magazynów ajencji „Rosyjskiego Towarzystwa żegluga i handlu“, które splonęły ze wszystkimi budynkami i towarami, nagromadzonymi do wysyłki. Estakada, pałac się, rozniosła ogień na wszystkie budynki, przylegające do warstatów floty ochotniczej, znajdujących się na terytorium Nowego portu w pobliżu Platonowskiego „molo“ do przejazdu Abadrosowskiego, gdzie pożar dobiegł kresu, nie znajdując już więcej strawy. Nigdy jeszcze łuna nie spowiła miasta tak silnie i jaskrawo, jak w nocy na dn. 29 czerwca. Świt zastał port zburzonym. Ogień jeszcze buchał z całą gwałtownością, usiłując wdrzeć się do kwarantanny, po spaleniu przystani parowców zagranicznych, gdzie odbywa się rewizja paszportowa i celna.

Do wszystkich punktów nadbrzeżnych przylegały parowce najrozmaitszych kompanii wraz z przystaniami, zbudowanymi na barkach lub pontonach, oraz mnóstwo statków żaglowych. W miarę, jak pożar ogarniał bulwary i estakadę, statki wyprowadzono na morze za granicę portu. Praca była ożywiona, a światła było aż nadto. Parowce osób prywatnych pana Karniejewa, „Izmail“ i Ostrowskiego „Wiera“ zapaliły się. Obok nich stało 70 okrętów żaglowych.

Z nadludzkimi wysiłkami niektóre z nich udało się uprowadzić i uratować, lecz około 50 padło pastwą płomieni i nie zostało z nich śladu. Z lewej strony portu wojennego stał parowiec „Michał“, który także splonął. Z estakady ogień przeniosł się na bulwar ochronny do rozbijania fal. Z bulwaru tego, wysuniętego w głąb morza, pozostały tylko dwie opalone ściany. Między „molo“ wojennem a nowem pożar zniszczył statki dunajskie „Jerzy“ i „Orion“, cztery statki Towarzystwa rosyjskiego transportów, oraz dwa okręty Kosziliina. Inne statki uratowały się, przyholowane na środek portu.

We dnie można się było zorientować, co pożar zniszczył. Z przystani portowych Solnej, Praktycznej i Arbuznej nie zostało śladu. W porcie wojennym ocalały tylko pomieszczenia biurowe, lazaret imienia Anatro i koszary majtków. W Nowym porcie nic nie ocalało, w porcie Platonowskim lazaret, stacja elektryczna i warsztaty floty ochotniczej. Z reszty niema śladu. Straty, wraz ze szkodami, zrządzonemi przez rabunek i rozbicie kas okrętowych, wynoszą 50 milionów rubli. Ocalałe statki żaglowe i kilka parowców uciekły z Odessy. Port jest dla publiczności zamknięty i otoczony wojskiem.

W parku Aleksandrowskim tysiące ludzi przyglądało się przez cały wieczór olbrzymiemu pożarowi portu, który, mimo ratunku, szerzył się szybko, przy akompaniamencie eksplozji materiałów wybuchowych. Widok był wspaniały, a zarazem straszny. Pożar zdawał się być morzem ognia, które toczyło się z hukiem, z gładem iskier, z całym chaosem nawały, trąbek komendy, trzasku walących się budowli i wybuchów. Trwał on do rana. Około północy przed parkiem pokazało się wojsko. Wśród wielotysięcznego tłumu powstał straszny popłoch, który skończył się licznymi potłuczeniami uciekających.

Wieści z Królestwa.

Szkoły polskie.

Warszawa. (Warsz. Ag. tel.) W dniu wczorajszym generał-gubernator warszawski wydał przychylną opinię na złożoną u kuratora okręgu naukowego prośbę „Koła właścicieli domów i lokatorów“ o polską szkołę prywatną. Szkoła ma nosić nazwę „Gimnazjum narodowe imienia Staszycza“. Podanie wraz z opinią Maksimowicza wysłane zostanie do Petersburga. Stowarzyszenie techników tworzy szkołę realną.

Strajk piekarzy cukierniczych.

Warszawa. (Warsz. Ag. tel.) Strajk piekarzy zakończył się kilkoma bójkami na bocznych ulicach i zburzeniem pieca w cukierni na Lesznie. Strajk proklamowały, zdaje się, jakieś nieznane indywidua, bo w wielu piekarniach wprost dawano do zrozumienia, że za choćby drobny datek pieniężny pozwolą „towarzyszom“ pracować. W dniu dzisiejszym postawili właścicielom cukierni swe warunki subiekci i robotnicy, grożąc strajkiem.

Strajk szwaczek.

Kalisz. (Warsz. Ag. tel.) Rozpoczęły tu strajk szwaczki.

Zaburzenia w Kielcach.

Kielce. (Warsz. Ag. Tel.) W dniu onegdajszym po pozornym uspokojeniu ludności, ponowiono znowu manifestacje, do których podburzali przedstawiciele „Bundu“. W kilku miejscach miasta przyszło do zaburzeń pomiędzy manifestantami a ludnością. Gdy na rynku zbliżył się do tłumu oddział kozaków — posypały się na niego z różnych stron kamienie. Wojsko dało salwę, w odpowiedzi na którą z uciekającego tłumu strzelano z rewolwerów. Do późnej nocy miały miejsce niepokoje. Wczoraj do godziny 10 rano spokojnie. Sklepy otwarto. Robotnicy powrócili do zajęć.

W Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Niektóre stowarzyszenia łódzkie, jak również Tow. kredytowe miejskie, wprowadziły już do biurowości swej język polski.

Od wczoraj w wielu miejscach odrestaurowano już sklepy monopolowe, które podczas ostatnich rozruchów zniszczono. Czynne są też wszystkie sklepy kolonialne, po usunięciu z nich napoi wysokowych, którymi handel został zabroniony.

Z kolei wiedeńskiej.

Warszawa. (Warsz. Ag. tel.) Delegacja, złożona z 15 maszynistów kolei warszawsko-wiedeńskiej, ponowiła wobec odmowy podwyższenia płacy, żądania o zmniejszenie ruchu na tej kolei, ewentualnie przyjęcie większej liczby pracowników. W przeciwnym razie grożą strajkiem. Dyrektor Łapczyński przyrzekł spełnić żądanie.

„Przesilenie“ w uniwersytecie.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier warsz.“ donosi: Trzech dziekanów uniwersytetu warszawskiego wniosło podanie o zwolnienie ich z zajmowanych stanowisk, ponieważ bezprawnie wyznaczono ich do składu sądu nad studentami, oskarżonymi o udział w tajnych zebraniach. Rektor również podał się do dymisji.

Teatr polski w Wilnie.

Wilno. (Warsz. Ag. Tel.) Pierwsze przedstawienie artystów dramatu warszawskiego było pełne owacy. Po przedstawieniu odbył się wspaniały raut w salinach Antoniego hr. Tyszkiewicza.

W sobotę drugie przedstawienie. Dany będzie „Mazepa“. Cenzura pozwoliła tylko na dwa akty.

Z caratu.

Odyssea „Kniazia Potiemkina“.

Teodozja. (TBK.) Na pokład „Kniazia Potiemkina“ udała się deputacja Rady miejskiej; przyjęto ją w kajucie admirałkiej, gdzie oczekiwał komitet, zarządzający okrętem. Komitet zażądał, aby do 24 godzin miasto dostarczyło okrętowi 500 ton węgla, dalej bydła, oleju, tłuszczu, tytoniu i zapalek. Przez ten czas cała załoga będzie się znajdowała w pogotowiu na pokładzie. Wśród mieszkańców panuje wielkie zaniepokojenie. Wielu opuściło miasto. Robotnicy, wśród których rośnie wzburzenie, domagają się, aby żądania załogi „Potiemkina“ były spełnione. Rada miejska na nadzwyczajnej posiedzeniu uchwaliła dostarczyć „Potiemkinowi“ żądanych rzeczy.

Sofia. (Tel. wł.) Bułgarski okręt wojenny „Nadieżda“ spotkał jadącego z Jalty „Kniazia Potiemkina“ w odległości 30 km. na południe od Sebastopola, z którym wymienił salwy powitalne. Na pokładzie „Kniazia Potiemkina“ widziano 200 osób cywilnych, pośród nich także i kobiety. Na podstawie tej wiadomości, wyjechały okręty wojskowe rosyjskie z Warny.

Feodozja. (TBK.) Wskutek zarządzenia władz, opuścili mieszkańcy miasto, pozostało tylko wojsko i urzędnicy. Oczekują, że „Potiemkin“ będzie wieczór bombardował miasto.

Rokosze w armii i flocie.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.“ dowiaduje się z Konstantynopola, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu wystosował notę słowną do rządu tureckiego, w której to nocie rząd rosyjski żąda od Turcyi, ażeby zatrzymała pewien statek handlowy angielski, który w najbliższych dniach ma przepłynąć z morza Czarnego na morze Śródziemne. Na tym statku handlowym angielskim, znajduje się 400 majtków marynarki wojennej rosyjskiej. Ci majtkowie zbuntowali się przeciw swoim przełożonym, zatopili statek wojenny rosyjski, którego nazwy depeza nie wymienia, a następnie schronili się na parowiec handlowy angielski. Władze tureckie odpowiadały na ową notę ambasadora rosyjskiego odmownie, stwierdzając, że nie mają najmniejszego prawa zatrzymać statek, który płynie pod flagą handlową angielską, gdyż tego rodzaju zatrzymanie statku obcego musiałoby doprowadzić do bardzo wielkich zakłóceń międzynarodowych.

Londyn. (Tel. wł.) W Nikołajewie i Sebastopolu

wybuchy znowu rozruchy. W arsenalach zaszły nowe bunt. 30 osób zabitych.

Wypadki odeskie.

Odesa. (Tel. wł.) Podczas ostatniej nocy odbyło się kilka rozpaczliwych starć rewolucjonistów z oddziałami wojska. Zabito 4 mężczyzn i 2 kobiety. Zorganizowane masy grożą żydom, którym mimo wezwania wojsko pomocy odmówiło.

Berlin. (Tel. wł.) Na żądanie niemieckiego konsula w Odesie, wysłał gubernator artylerję polną, aby ochronić zagrożone przez wieśniaków osady kolonistów niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Odessy: W kupieckiej rodzinie Halpernów, znaleziono dwie bomby. Dwóch młodzieńców z tej rodziny aresztowano. U buchaltera innej firmy znaleziono również dwie bomby. Buchalter z żoną aresztowani. W domu bankowym Aschkenasego znaleziono sześć bomb.

Towarzystwa ubezpieczeń poniosły w Odesie strat na 8 milionów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Władze tureckie zamierzają poddać rewizji w Pera, mający dziś nadpłynąć niemiecki parowiec, ponieważ na pokładzie ma się znajdować wielu anarchistów z Odessy.

Rozruchy chłopskie.

Londyn. (Tel. wł.) W okolicy Chersonu płądrują chłopi majątki. Podczas masowych rozruchów wojsko zastrzeliło siedmiuset chłopów. W środę zostało 5.000 zabitych. (Jeżeli podane cyfry są prawdziwe, to rozruchy te musiały przybrać olbrzymie rozmiary. (Prz. Red.).

Z Kaukazu.

Petersburg. (TBK.) Na Kaukazie grozi wybuch powszechnego zbrojnego powstania. W Tyflisie panuje od kilku dni wrzenie. Tajemnicze pogłoski o buncie na „Potiemkinie“ podsycają wzburzenie. Dzienniki nie wychodzą. Komunikacja osobowa pomiędzy Tyflisem a Batumem jest od dwu dni przzerwana, tak samo ruch towarowy między Batumem a Baku już od dwóch tygodni. Na egzarchę z Georgii podczas podróży jego do Petersburga wykonano napad morderczy, nie wiadomo z jakim rezultatem.

Sprawa pokoju.

Londyn. (TBK.) Biuro Wolfa donosi z Tokio, że komisja dla rokowań pokojowych w Waszyngtonie, wyjedzie dnia 8 bm.

Tokio. (TBK.) Komisarz Japonii dla rokowań pokojowych, baron Komura, był wczoraj wraz ze swoim sztabem u cesarza na pożegnalnym posłuchaniu, poczem mikado wydał galowe śniadanie na cześć pełnomocników pokojowych.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (TBK.) Poseł Derschatta złożył przewodnictwo t. zw. komisji Derschatty.

Wiedeń. (TBK.) Na konferencji przywódców klubów uchwalono dążyć do tego, aby były wzięte pod obrady i uchwalone jeszcze w tej sesji, o ile możliwości przy końcu bieżącego tygodnia, następujące przedłożenia: traktat handlowy z Niemcami, przedłożenie o przekroczeniu kredytów alpejskich i ewentualnie przedłożenie w sprawie fakultetu włoskiego w Rovereto, oraz kilka przedłożeń o mniejszych kolejach lokalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe odbędzie się konferencja przywódców stronnictw w sprawie afery pośła Steina.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Po krótkiej dyskusji odrzucono nagły wniosek Udrzala.

Choc w dłuższej przemowie uzasadnia nagłość wniosku w sprawie używania języków krajowych w sądach i władzach administracyjnych na Śląsku.

Wiedeń. (TBK.) Izba posłów zatwierdziła ustawę o trybunale administracyjnym, poczem prezydent oświadczył, że Izba przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji clowej o traktacie handlowym z Niemcami i o znanej ustawie, nadającej rządowi pełnomocnictwo.

P. Choc woła: Halo! halo! He! he! Panie prezydencie, co się dzieje z wnioskami nagłymi?

Prezydent: Przyjdzie ich kolej.

P. Fresl: Przedtem pan oświadczysz, że złamałeś regulamin.

(Wołanie: Halo! halo! Wrzawa wśród czeskich radykałów).

Tymczasem prezydent udziela głosu dr. Baernseitherowi jako referentowi. Poseł ten rozpoczyna mowę wśród ciągłej wrzawy, wzmocnionej tem, że p. Fresl od czasu do czasu gwizdże na piskliwej świstawce. Ustawiczne okrzyki ze strony czeskich radykałów: „Nie damy naruszać regulaminu. Hańba! hańba!“ P. Fresl gwizdże, p. Choc woła: Halo! halo! Panie prezydencie, co się dzieje z wnioskami nagłymi!

Wśród tej wrzawy p. Baernreither mówi ciągle. Przychodzi do głośnej sprzeczki między Wszechniemcami a czeskimi radykałami. Nastaje na parę minut pauza w hałasowaniu, poczem znowu słychać przenikliwe gwizdanie p. Fresla; także p. Kłofacz gwizdaje.

Podczas krótkiej przerwy w tym ogłaszającym hałasie p. Stein rzuca naczynie z piaskiem, służącym do przysypywania atramentu, w kierunku czeskich radykałów, które jednak, nie trafiawszy nikogo, ponad głowami posłów spada po za nimi na podłogę obok drzwi.

Z okrzykami oburzenia na ustach czeszy radykali, do których przylączy się kilku innych posłów czeskich, opuszczają swe miejsca i pchają się ku przednim ławkom. Wśród wrzawy nie można usłyszeć poszczególnych okrzyków, tylko z gestów można poznać, że radykali czeszy, z których jeden unosi w górę pocisk, dają wyraz swemu oburzeniu.

P. Stanek podchodzi do trybuny prezydenta i coś zirytowany do niego mówi, tymczasem znowu rozlegają się przeciągłe gwizdania. Wrzawa trwa bez przerwy.

P. Choc: Koniec! Koniec! Zamykać!

Te okrzyki powtarzają za p. Chocem wszyscy posłowie czeszy. P. Choc bez ustanku jakąś książką wali w pulpit.

P. Baernreiter, który tymczasem nieprzerwanie kontynuował swą mowę, kończy ją wśród głośniejszych oklasków otaczających go posłów.

Ponowne wołania: koniec! hałas, gwizdania i pukania.

Prezydent otwiera dyskusję, odczytuje listę mówców i udziela głosu p. Kulpowi. Słychać znowu głosy, domagające się zamknięcia posiedzenia.

P. Kulp zaczyna mówić wśród ciągłej wrzawy. Między pp. Freslem a Iro przychodzi do hałaśliwej sprzeczki. Prezydent kilkakrotnie dzwoni.

Wśród hałasu mowy p. Kulpa niepodobna na galerii zrozumieć.

Dopiero po pewnym czasie wrzawa ustaje i czeszy radykali w rozdrażnieniu omawiają zajścia, jakie właśnie miały miejsce. W całej Izbie panuje żywy niepokój.

Po mowie Kulpa, minister handlu wygłasza dłuższe exposé, poczem przemawia p. Kink.

P. Mazorana następnie wnosi, aby posiedzenie zamknięto ze względu na posiedzenie komisji budżetowej, zwołane na g. 7 dla obrad nad przedłożeniem w sprawie Rovereta. Wniosek odrzucono, poczem Izba kontynuuje dyskusję nad traktatem handlowym. Przemawiają pp. Tambosi i Metal.

Wiedeń. (TBK.) Interpelacje wnieśli: Weiser i tow. w sprawie zaprowadzenia pospiesznego pociągu z Wiednia do Lwowa, Żyguliński i tow. w przedmiocie założenia składów drzewa w obrębie niepołomickiego zarządu lasów i dóbr państw. (pow. bocheński); Daszyński i tow. w sprawie gospodarki w gminie wyznaniowej w Nowym Sączu; Daszyński i tow. z powodu sekowania zorganizowanych funkcjonariuszów kolejowych przez Dyрекcyę kolei państwowych w Stanisławowie i z powodu stosunków, panujących w warsztatach kolejowych w Stanisławowie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Bar. Fejervary ma wystąpić przed koalicją z nowymi propozycjami kompromisowymi i żądaniem, aby ta, w celu przygotowania kompromisu, utworzyła parlamentarne ministerium.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podług „W. Allg. Ztg.“ przyczyną jazdy bar. Fejervary'ego do Ischlu było złożenie raportu cesarzowi o konieczności zarządzania środków retorsyjnych wobec biernego oporu komitatów.

Budapeszt. (TBK.) Magistrat uchwalił większością dwóch głosów wystawiać legitymacye tym, którzy dobrowolnie zgłaszają się do asenterunku.

Sułtan obawia się buntów.

Konstantynopol. (TBK.) Sułtan wydał „irade“ z nakazem dla osobnej komisji, aby zbadała materialną i bojową wartość okrętów wojennych, stojących na kotwicy w tutejszym porcie, w Dardanelach i w Salonikach. Celem tego zarządzenia, spowodowanego wypadkami na „Potiemkinie“, jest właściwie zbadanie usposobienia i karności wśród oficerów i załogi i przedłożenie potrzebnych w tej mierze propozycji.

Nowe kolegium kardynalskie.

Magdeburg. (TBK.) „Magdeb. Ztg.“ donosi, że papież powołał do życia kolegium z siedmiu kardynałów w celu rozważenia warunków, pod jakimi Watykan może przyjąć od rządu włoskiego prawo gwarancyjne i apanaże.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. (Ag. Havasa). Pewien kardynał, który jest w Watykanie bardzo poważany, oświadczył współpracownikowi dziennika „Gaulois“, że uchwalona właśnie przez Izbę deputowanych ustawa o rozdziale kościoła od państwa nie jest tak złą, jak się z początku obawiano. Zapewne, że w rękach rządu wrogo usposobionego, może się ta ustawa stać straszną bronią przeciw kościołowi. Działanie ustawy będzie można zresztą osądzić dopiero po najbliższych wyborach do Izby deputowanych. Do tego czasu powinien rząd unikać wszelkiego nadużycia i gwałtu. Jeżeliby terazniejsza radykalna większość Izby wróciła, to należy być przygotowanym na antykatolickie wprowadzenie ustawy w czyn. Gdyby jednak wskutek zmiany w układzie stronnictw Izby przyszedł do steru rząd nieuprzedzony a lojalny, wówczas z czysto religijnego i duchownego punktu widzenia rozdział byłby może nawet korzystny.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Odbył się tutaj zjazd przewodniczących 13 stowarzyszeń katolickich robotniczych, należących do Związku.

Policya wykryła pokątną szulernię, utrzymywaną przez Salomona Abuscha, w tych dniach ograno tam b. właściciela domu z Tarnowa, na kilkaset koron.

„Czas“ podaje, że ruch przejezdnych przez Kraków jest w tym roku bardzo wielki, zwłaszcza z Kró-

lestwa do Zakopanego. Liczą, że dziennie przybywa do Krakowa po 15.000 przejezdnych.

Kraków. (Tel. pryw.) Anda Horowitówna, słuchaczka uniwersytetu, usiłowała wczoraj wystrzelić w serce odebrać sobie życie. Ciężko ranną odwieziono do kliniki chirurgicznej. Powód nieznany.

Kraków. (Tel. pryw.) Sąd nie przychylił się do podania p. Gańkiewicza w sprawie zajęcia rosyjskich statków rządowych, które tu bawiły przed kilku dniami. jako motyw podano, że statki służyły do pełnienia czynności urzędowych komisji regulacji Wisły.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej prezydent oznajmił przeniesienie m. Krakowa do niższej klasy podatku domowo-czynszowego. (Okłaski.) Uchwalono podziękować prezydium Koła polskiego, pp. Wodzińskiemu, Bobrzyńskiemu i referentowi Doboszyńskiemu. Dalej oznajmił prezydent, że p. Feliks Jasieński ofiarował Muzeum Narodowemu cenne zbiory. (Okłaski.) Uchwalono gorące uznanie dla ofiarodawcy. R. Wyspiański przedłożył wniosek wybrania komisji celem czuwania nad architekturą Krakowa.

Wybrano następnie komisję drożynianą i przyznano jej kredyt 10.000 koron.

NA MARGINESIE

Czem skorupka nasiąknie...

Panna Frydzia, nauczycielka mojej córki, była Wielkopolanką, urodzona i wychowana w Poznaniu. Lubiała często mówić o patriotyzmie Wielkopolan, przeciwstawiając go okrzyczanemu galicyjskiemu indyferentyzmowi. Krytykowała nasz język, zarzucając mu, nie zawsze bez racji, dużo prowincjonalizmów. Dziwiła się, że w Galicyi zamiast: Zdzisławostwo, lub Władysławostwo, adresują: Zdzisławowie i Władysławowie. Wytykała błędy w podręcznikach szkolnych, a kiedy zwróciłem jej uwagę, że to przecież Rada szkolna wydaje, rzuciła mi przez wydęte usteczka:

— Ach, Rada szkolna galicyjska.

Słowem: Galicya była uważana przez nią za kraj, który jako dzielnica Polski, tylko muss geduldet werden. Była wesola, śpiewająca, rozmowna, typowy „mulier gadativus“ i dlatego lubiliśmy ją wszyscy. Dokuczałem jej czasem, cytując wiersz Mickiewicza do ziemczonych Wielkopolek:

Nie dla nas słowa wzgardzone
Zębołomne, dziko brzmiące,
Dymem fajek przekopcone
I sadzą knastru cuchnące.

Krzywiła wtedy wzgardliwe karminowe usta i była przez chwilę zła ogromnie, że Mickiewicz pozbawił ją najgłówniejszego argumentu obrony, t. j. że nie urodził się w Galicyi. Irytacja trwała tylko przez chwilę, poczem znów wracał pannie Frydzi dobry humor i śpiewność. Na zaczepki moje odpowiadała zazwyczaj:

— Co pan znowu nie mówi? (was Sie nicht widerum sagen?).

Raz wszedłem do domu niespodziewanie w porze, gdy byłem zwykle w biurze. W pokoju nauczycielki usłyszałem śpiew na dwa głosy: Frydzia intonowała altem, moja córka wtórowała jej dyskantem. Była to godzina rekreacji. Uderzony niezwykłą melodią, przystanąłem i słuchałem.

Naipierw szła pieśń burszowska:

Was kommt dort von der Höh'
Was kommt dort von der ledernen Höh'
Es ist der Fuchs-major.

potem walczyk:

Ich bin lieb und du bist schön,
Ich will mit dir tanzen geh'n

następnie:

Liebst Vaterland magst ruhig sein

poczem:

Ich hab' mich ergeben
Mit Herz und mit Hand
Dir Land voll Lieb' und Leben
Mein deutsches Vaterland.

Spojrzałem przez drzwi uchylone. Panna Frydzia musiała wszystko w mych oczach wyczytać, bo zaczerwieniła się jak szkarłat, przestała śpiewać i zaczęła mówić urywanym głosem:

— Prawda, jakie to ładne piosenki, jakie melodyjne, choć niemieckie, ale jakie ładne, jakie melodyjne...

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 6 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	728.7	21.2	SSE ₁	0.0	33.0	16.6
12 popoł.	727.6	29.6	SSW ₄			
19 wiecz.	726.4	24.0	SW ₂			

U w a g a: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu, wieczorem nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń w nocy była przerywana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjalów pocztowych: Aleksandra Morbitzera w Rudniku zarządcą pocztowym w Rawie Ruskiej, a Sebastjana

Bara w Stanisławowie i Aleksandra Godla w Szczakowej kontrolorami pocztowymi, pierwszego w Brodach a drugiego w Szczakowej.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej kolei państwowych przeniesieni zostali: kancelista Aleksander Hadziewicz z Posady Chyrowskiej do Brodów; starszy komisarz maszyn, Ignacy Schreiter, zastępca naczelnika warsztatów we Lwowie, do dyrekcyi wiedeńskiej, a kancelista Stefan Dziedzic z Przemyśla do Lwowa. Dalej przyjęci zostali jako wolontaryusze: Aleksander Łuciów do urzędu ruchu we Lwowie, a Władysław Palusiński do warsztatów w Stryju, oraz jako prowizoryczne manipulanki: Helena Fleischmannówna i Bronisława Kuśnierżówna do Podzamcza, Julia Grodzicka do Lwowa, Józefina Reimówna do Przemyśla a Wanda Rozwadowska do Drohobycz. Następnie zamianowani zostali aspirantami następujący wolontaryusze: Bolesław Bourdon w Gródku, Mikołaj Czapelski we Lwowie i Michał Jaroszewski w Dobromilu. Nakoniec zmieniono Ozyaszowi Kannerowi tytuł służbowy „asystenta“ na „koncypienta kolejowego“.

— Zmiana własności. Dobra Wozitów w powiecie buczackim nabyła od dotychczasowego właściciela na licytacji, odbytej 27 z. m. w sądzie stanisławowskim, p. Zenobia z hr. Kosiów Bogdanowiczowa za cenę kupna 241.600 kor.

— Walne zgromadzenie członków Stow. przemysłowego malarzy pokoi, szyldów, lakierników i farbiarzy odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w kancelarii Izby rękodzielniczej (ratusz, II. piętro).

— Z zakładu głuchoniemych, znajdującego się przy ul. Kotlarskiej, znikł sześciolatek Chaskiel Seiden, syn dzierżawcy dóbr z Chmurówki. Chłopak jest głuchoniemy i nierozwiniętym umysłowo, znikł ze szkoły w chwili, gdy matka przyszła odebrać go na czas wakacji.

— W sprawie zapowiedzianego strajku robotników ślusarskich miało wczoraj wieczór odbyć się w sali „Gwiazdy“ nadzwyczajne walne zgromadzenie korporacji ślusarzy, które miało rozpatrzyć przedłożony przez robotników memoriał i powziąć uchwały co do ewentualnej odpowiedzi. Zgromadzenie to nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Następne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie w niedzielę dnia 9 b. m. w sali „Gwiazdy“ o godz. 8 rano.

— Turystyka w „Sokole“. W łonie „Sokoła-Macierzy“ ukonstytuował się zarząd działu turystycznego. Celem jego jest organizowanie dla członków „Sokoła“ wspólnych wycieczek bliższych i dalszych, zimową zaś porą uprawianie sportów zimowych (narty, saneczki i t. p.). Przy końcu lipca i w sierpniu b. r. odbędzie się kilka wycieczek z Zakopanego w Tatry, a mianowicie 2 jednodniowe, 1 dwudniowa, 1 trzydniowa i 1 pięciodniowa okrężna. Chcący wziąć udział w tych wycieczkach, otrzymają w kancelarii „Sokoła-Macierzy“ bliższe informacje, tyczące się czasu, kierunku wycieczek, kosztów i t. d.

— Wystawa przemysłowa w Zakopanem. Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie za materialne poparcie wystawy następującym instytucjom: Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie 1000 kor., Gminie Zakopane 800 k., Magistratowi w Tarnowie 200 k., Radzie powiat. w Nowym Targu 100 k., Radzie powiat. w Żywcu 50 k., Radzie powiat. w Brzeźdnach 50 k., Radzie powiat. w Tarnopolu 50 k., Radzie powiat. w Brzesku 50 k., Kasie Oszczędności w Tarnopolu 50 k., Magistratowi w Jarosławiu 50 k., Radzie powiat. w Krakowie 30 k., Radzie powiat. w Samborze 25 kor., Radzie powiat. w Wadowicach 25 k., Radzie powiat. w Cieszanowie 25 k., Radzie powiat. w Tarnowie 20 k., Radzie powiat. w Chrzanowie 20 k., Magistratowi w Betzie 20 k., Radzie powiat. w Grybowie 10 k., Radzie powiat. w Sokalu 10 k., Magistratowi w Sokalu 10 k., Magistratowi w Myślenicach 10 k., Magistratowi w Dobczycach 10 k., Magistratowi w Liszku 10 k., Magistratowi w Wadowicach 10 k., Magistratowi w Chrzanowie 10 k., Tow. roln.-zaliczkowemu w Nowym Targu 10 k., Towarzystwu „Pomoc przemysłowa“ w Dobromilu 5 k., P. Jan Götz-Okocimski złożył na cele wystawy 1000 k.

Dyrekcya wystawy prosi nas o zamieszczenie następującej notatki:

Plac wystawowy w Zakopanem odświeżnie przystrojony, w przepysznym leżącym położeniu, nadaje się znakomicie do urządzania zabaw, festynów, gier itd.

Cały szereg atrakcyj (2 orkiestry własne, restauracja, bufet, cukiernia, plac tenisowy, boisko dla dzieci, oświetlenie elektryczne drogi wystawowej i całego placu itd.) jakoteż zorganizowany cały aparat gospodarczy (kasa, bilety, ogrodzenie, dekoracje) z jednej strony niesłychanie ułatwia zadanie urzędzenia n. p. festynu lub czegoś podobnego a z drugiej strony, umniejszając znacznie wydatki, przysporzą aranżerom znacznych zysków.

Opierając się na tych korzystnych danych, zaprasza Dyrekcyja wystawy wszystkie towarzystwa i ludzi inicjatywy do urządzania na wystawie w Zakopanem zabaw, festynów, gier, etc., czas trwania od 15 lipca do końca sierpnia, ewentualnie do końca września b. r., wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcyja wystawy w Zakopanem.

— Nocni goście. Od pewnego czasu przy ul. Listopadowej grasują złodzieje. Zwłaszcza uwzięli się na jedną posiadłość z ogrodem, do którego prawie noc w noc przychodzą, zrywając owoce i zrzadzając nie-

